

CZATY

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych
m. mjr. WLADYSŁAWA BAGINISZA

PISMO POŚWIĘCONE ZAGADNIENIOM OCHRONY GRANIC.

WACŁAW PACHECKA, nadkom.

Zasadzki (Czaty) (Artykuł dyskusyjny)

Zasadzkę tworzy patrol w składzie jednego lub więcej strażników, zajmujących ukryte stanowiska w pobliżu granicy lub też w głębi pasa granicznego. Cel zasadzki — zatrzymanie przemytu i osób, które nielegalnie przekroczyły granicę lub zamierzają ją przekroczyć. Zasadzki należy zarządzać w miejscach wskazanych przez wywiad lub tam, gdzie wymagają tego warunki terenu względnie inne okoliczności. Wystawia się je najczęściej w porze nocnej i podczas niepogody. Jeżeli na zasadzce znajduje się dwóch lub więcej strażników, jeden z nich winien być dowódcą.

Zasadzki w naszej służbie można porównać z „Podstuchami” w służbie polowej, z tą różnicą jednak, że podstuchy są wystawione celem zwiększenia bezpieczeństwa i powiadomienia wczesnego czujek o zbliżaniu się nieprzyjaciela i są wysuwane przed linią czujek — zasadzki zaś najczęściej pełnią służbę strażniczą samodzielnie, współdziałając tylko z innymi patrolami, pełniącymi służbę patrolową, ewentualnie posterunków stałych.

Na łańcuch „czujek” w pojęciu Reg. Si. Pol., zamykający całość strzeżonych przez nas granic, przy obecnym stanie liczebnym, nie możemy sobie pozwolić.

Nie przesadzam jednak, że niektóre odcinki graniczne (np. w okręgu przemysłowym), ze względu na rozwój przemysłnictwa lub położenie większych osiedli ludzkich tuż przy granicy, — wymagają sieci posterunków wzgl. patroli stałych, pozostających w ścisłej ze sobą łączności i uzupełnianych w miarę potrzeby zasadzkami.

Zasadniczym walorem zasadzki jest czynnik zaskoczenia, t. j. nieoczekiwane dla przemytnika zetknięcie się z patrolem Straży Granicznej. W następstwie zaskoczenia rodzi się u przemytnika przeświadczenie, że częściej się może spotkać w podobny spo-

sób ze strażnikami. Zdawaja więc on czujność i stara się zawsze przed przekroczeniem granicy stwierdzić, które jej punkty są w danej chwili obsadzone. Dlatego też, ażeby zasadzki były skuteczne muszą odpowiadać pewnym warunkom, a mianowicie:

1) Strażnicy pełniący służbę zasadzek muszą znać teren aż do najdrobniejszych szczegółów, jak również mieć już zgóry upatrzone stanowiska, a nie szukać ich w ostatniej chwili.

2) Wybór stanowisk na zasadzki i zbadanie ich przydatności winny być przeprowadzone wcześniej przy udziale bezpośrednich przełożonych; zaznaczyć należy, że stanowiska dobre na dzień nie zawsze będą się nadawały w nocy, jak również dobre w porze letniej, okażą się nieodpowiednie w porze zimowej.

3) Należy położyć szczególny nacisk zarówno na wykorzystanie osłon na zasadzce, jak i na ukryte i nie zwracające uwagi podchodzenie do wyznaczonych stanowisk.

Stanowisko na zasadzkę winno odpowiadać następującym wymogom:

- a) posiadać duże pole widzenia możliwie we wszystkich kierunkach,
- b) dawać dobrą osłonę strażnikowi,
- c) dawać możliwość ukrytego podejścia do przemytnika i nieoczekiwanego zaskoczenia go.

Dobrych stanowisk w terenie przydzielonym do strzeżenia zwykle jest mało, dlatego też nie powinno się ich demaskować bez koniecznej potrzeby.

Każdy strażnik zajmuje zasadniczo stanowisko wyznaczone mu i nie powinien go zmieniać bez zezwolenia dowódcy patrolu. Jeżeli dowódca nie oznaczył dokładnie stanowiska, a tylko określił rejon działania — strażnik wybiera sam stanowisko.

Strażnik znajdując się na zasadzce winien wiedzieć gdzie znajdują się inni strażnicy, pełniący w tym samym czasie służbę.

WESOŁEGO ALLELUJA!!!

Jeżeli na zasadzce pełni służbę kilku strażników, muszą być zgóry określone sposoby współdziałania na wypadek alarmu, przemytnicy bowiem usiłują zawsze sprowokować strażników do ujawnienia stanowiska i sił, i zebrania ich na jedno miejsce, bądź to strzałami, bądź też przez wysłanie „szpicy”. Przy zatrzymaniu szpicy wzgl. części przemytników z towarem, należy, jeżeli warunki na to pozwalają, zatrzymać się przez pewien czas na zasadzce, gdyż tą samą drogą może pójść jądro szajki przemytniczej. Podczas ciemnych nocy przemytnicy unikają krzaków i zarośli, a najchętniej chodzą przez otwarte pola.

Na ważniejsze zasadzki nie należy wysyłać strażników młodych, niedość obeznanych ze służbą, ani też świeżo przydzielonych nieznających dobrze terenu.

Czas trwania zasadzki trudno określić — zależy to od potrzeby i okoliczności. Jeżeli pododcinek ma być obsadzony np. całą noc — pożądana jest zmiana strażników i to w ten sposób, że druga zmiana obsadza o pewnej godzinie stopniowo teren z tyłu poza pierwszą — ta ostatnia zaś stopniowo z zachowaniem wszelkich ostrożności, opuszcza stanowiska.

Strażnikom na zasadzce nie wolno palić, ani zapalać światła (zapłaki, latarka elektryczna), przysięgą należy się zachowywać jaknajciszej.

Przy pościgu za przemytnikami latarka elektryczna może się przydać, jak również rakiety długo świecące.

Obławy. Jeżeli spodziewane jest przekroczenie większej bandy przemytniczej — przełożeni, od kierownika komisariatu wzwyż, zarządzają obławę. Polega ona na zamknięciu pewnego pododcinka granicznego siłami jednej lub więcej placówek. Przy obławie stosowane są zasadzki w połączeniu z patrolami, ewent. w ten sposób, że patrole wyznaczone na zasadzki zajmują stanowiska ukryte i możliwie ugrupowane wgląd, pozostałe zaś patrolują wzdłuż

granicy, w sposób pozornie ukryty, maskując służbę zasadzek. Na wypadek zaatakowania przemytników przez zasadzki — patrolujący strażnicy nie dopuszczają do wycofania się ich za granicę.

Może być zastosowany również inny sposób maskowania, a mianowicie: jedne patrole użyte jako zasadzki zajmują stanowiska ukryte — inne zaś pozorują tylko zasadzki, rozmyślnie demaskując się i dając do zrozumienia że tylko one pełnią służbę.

Zważywszy na to, że przemytnicy przed przejściem większej bandy obserwują poszczególnych strażników danej placówki, będących w służbie jak i poza służbą, i prowadzą szczegółowy wywiad co do zarządzeń służbowych — przeto wyjście większej ilości strażników na służbę nie ujdzie ich uwagi. Dlatego też najlepiej, jeżeli odnośna placówka pełni normalną służbę na pododcinku, natomiast obławę należy przeprowadzić przez strażników z placówki tyłowej lub sąsiednich. W danym wypadku strażnicy pełniący służbę patrolową i zasadzek pierwszej placówki będą maskowali właściwe zasadzki umieszczone na tyłach. Kierownik obławy uzgodni działalność wszystkich patroli i określi sposoby współdziałania.

Schematów ustawiania strażników na obławach, ani też sposobów współdziałania — nie podaję, gdyż możnaby to zrobić tylko w konkretnych wypadkach, znając teren, warunki i okoliczności w jakich wypadnie działać, oraz uwzględniając sposoby i zwyczaje przemytników.

Obławy absorbują dużo ludzi i sił, a zatem odbijają się niekorzystnie na służbie w dniu następnym, dlatego też należy je zarządzać w wypadkach kiedy są dokładne wiadomości o spodziewanym przemyśle. O każdej zarządzonej obławie kierownik komisariatu melduje kier. I. G., podając powód zarządzonej obławy, czas trwania, miejsce, wynik, ilość zużytych strażników i z jakich placówek.

GUT KAZIMIERZ.

Organizacja służby ruchu i łączności w Straży Granicznej

Nieznana u nas dawniej dziedzina służby łączności oraz zupełny brak nowoczesnych środków lokomocji prawie jednocześnie z szeregiem wprowadzonych innowacji w dziale zaopatrzenia materialnego Straży, stworzyła palący problemat i konieczność natychmiastowej organizacji służby ruchu i łączności.

Olbrzymie jednak wydatki połączone z wyposażeniem Straży w nowoczesne środki lokomocji i łączności, nie pozwalają na szybkie zrealizowanie tych zamierzeń, to też nakreślony przez K-dę Str.

Gr. plan, wykonuje się stopniowo i w granicach preliminowanych w tym celu sum.

Usłyszany na granicy głos trąbki samochodowej lub warczenie motoru niekoniecznie łączymy już dziś z przybyciem jakiegoś wielkiego dygnitarza; w wielu bowiem I.O. widzimy obecnie często inspektora, który w kilkadziesiąt minut po wypadku, o którym zemeldowano mu telefonicznie, znalazł się na miejscu, jeżeli obecność jego była konieczną lub pożądaną, w celu interwencji osobistej.

Rozwinięta sieć dróg, zwłaszcza na zachodnim

odcinku granicy sprzyjająca znakomicie zwiększeniu szybkości ruchu strażników, skłoniła władze do ułatwienia zamiłowanym do służby granicznej szeregowym nabywanie rowerów przez udzielenie im dogodnych warunków kredytowych.

Realizacja tego poważnego zagadnienia właściwie rozpocznie się dopiero w nadchodzącym już okresie budżetowym t. j. 1929/30. W specjalnym paragrafie preliminarza budżetowego na ten okres uwzględniono znaczne sumy na zakup koni wierzchowych, samochodów, motocykli, rowerów, łądzi motorowych i wiosłowych, kutrów morskich, nart i t. p.

Bardzo okazałą sumę, bo zgórá 1.500.000 zł. prelimitowano na budowę połączeń telefonicznych.

Budowa tych połączeń ma być wykonana w 2-ch fazach: pierwsza faza obejmie wszystkie inspektoraty, komisariaty, podkomisarjaty i te placówki, które mają pomieszczenie w budynkach na stałe wynajętych, lub do których dla przeprowadzenia wystarczy podniesienie drutów na istniejących już trasach, względnie wymagane jest przeprowadzenie trasy na krótkiej przestrzeni.

Druga faza obejmie pozostałe placówki.

Niezależnie od instalacji aparatów telefonicznych przewiduje się instalacje aparatów Hughes'a w

liczbie 6 t. j. przy Komendzie Straży Granicznej w Warszawie oraz po jednym w każdym I. O. Aparat Hughes'a jest to aparat telegraficzny należący do rzędu aparatów szybkopiszących i drukujących. Szybkość korespondencji za pomocą tych aparatów jest dwa razy większa niż aparatami Morse'a. Prócz tego aparat Hughes'a oddaje znaki na taśmie zwykłym alfabetem, aparat zaś Morse'a znakami umówionymi (alfabet Morse'a).

Pozatem uruchomiony został Zakład Tresury Psów Granicznych przy Centralnej Szkole Straży Granicznej w Kątach pod Górą Kalwarją. Zadania i cele tego zakładu omówimy w osobnym numerze.

Podkreślić wypada, że zagadnienia służby ruchu i łączności nie rozwiąże samo zaopatrzenie Straży w środki techniczne, o których piszemy — w tym celu szkolić się też musi odpowiednie kadry podoficerskie (kursy narciarskie, kursy juzistów, tresury psów i t. d.).

Władze nasze zatem zdając sobie jasno sprawę, że walka z przestępczością w ogólności, a przemytnictwem w szczególności, nie jest tak łatwa jak to dawniej sądzono, postanowiły użyć wszelkich środków do walki z rozwielenionem w Polsce przemytnictwem.

N a p r z ó d !

Do marszu Sulejówek - Belweder stanęło 150 drużyn. Z całej Polski, z poszczególnych pułków i różnych organizacji przysposobienia wojskowego zjechały na ten dzień pod dworek Marszałka Piłsudskiego w Sulejówku małe, z 13 ludzi złożone oddziały, by godnie okazać Wodzowi gotowość bojową swych macierzystych formacji. Wszystkie rodzaje umundurowania można było w tym dniu zobaczyć na trasie marszu: obok różnych broni wojska, w którym wyróżniali się białe ubrania marynarze, przebiegały kolejno drużyny Policji Państwowej, Straży Granicznej, Strzelca, zrzeseń młodzieży wiejskiej i miejskiej, organizacji sportowych, szkół i t. p. Nawet kobiece zrzeseń wysłały do marszu swe przedstawicielki.

Każda zaś drużyna stanęła do marszu z chęcią, a raczej pewnością zwycięstwa. 150 drużyn chce wygrać, walka więc będzie zawzięta. Zawzięta i ciężka, bo trasa marszu wynosi 29 km., prócz tego zaś każda drużyna ubiegająca się o zwycięstwo musi przybyć w całości.

Maszerują. Każdy z piechurów czuje ogrom odpowiedzialności, jaki wziął na siebie. Nie wolno mu ustać, jego drużyna powinna dojść pierwsza. No-

gi początkowo mdleją, w płucach chwilami tchu zaczyna brakować, z pragnienia język i gardło wysycha... Karabin staje się coraz cięższy, drużynowy nieznośnie nagli do pośpiechu.

— Prędeż, prędeż! —

Maszerujący stara się nie patrzeć na rowy przydrożne, gdzie chociaż mokro, tak chętnieby się usiadło. A oto drużyna, która przed nimi wyszła zaczyna się coraz więcej oddalać.

— Naprzód chłopcy! Nie damy się! — woła drużynowy. — Biegiem! —

Wyciągają się omdlałe nogi. Biegną. Dystans już wyrównany, ale drużynowy chce wyzyskać obudzony zapał.

— Dalej wiara! Weźmiemy ich! —

Drużyna dopędzana sama podrywa się do biegu. Długo trwa wyścig, w końcu późniejsza w czasie, ale mocniejsza duchem i lepiej zaprawiona do marszu drużyna zwycięża. Sukces odniesiony zachęca do dalszych wysiłków. Maszerują więc i biegną naprzemian, coraz bliżej czując się celu.

Już blisko mety, w obrębie Warszawy, walka na nowo ostro rozgorzała. Prawie bez przerwy biegnąc przesuwały się poszczególne drużyny, wza-

jemnie starając się wyprzedzić. Wiele z nich ma w swym składzie „trupów” — zawodników osłabłych w drodze. Niema dla nich w marszu współczucia.

— Pocoś się narywał, osłe jeden, jeśli chodzić nie umiesz! — słyszy się utyskiwanie. Ale ustać im nie wolno. Choćby i niesieni na karabinach, wraz z całą drużyną znaleźć się muszą u mety. Wiszą więc bezbronni u pasów silniejszych kolegów, niosących przytem własne i osłabłych karabiny.

— Naprzód i naprzód! Jeszcze kwadrans! —

Maszerują bez wytchnienia, świadomi, że na osłabłych i pociętych nogach niosą honor swój i swych oddziałów.

Muszą dojść!

Doszli.....

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych

**Straż graniczna w walce
z powodzią**

im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGINIA

Akcja ratunkowa na wypadek powodzi na granicznych rzekach Czeremoszu i części Prutu została na posiedzeniu w dniu 26 lutego b. r. stworzonego

„Komitetu niesienia pomocy w razie powodzi zagrażającej w tym roku ludności zamieszkałej nad brzegami rzek” — na czele ze Starostą Powiatowym Dr. Golczewskim — powierzona w powiecie Śniatyńskim Straży Granicznej Komisarjatu Śniatyń.

W tym celu wolni od służby podoficerowie zostali wyszkoleni w ratownictwie przez miejscowego Inspektora Straży Pożarnej w sali świetlicy Związku Strzeleckiego w Śniatynie.

Straż Graniczna tulejsza już pamiętnego dnia 31 sierpnia 1927 r. w czasie nagłej katastrofalnej powodzi, chlubnie się zapisała w pamięci ludności nadgranicznej ratując w wielu wypadkach życie i mienie mieszkańcom, co ta przyjęła nie bez wdzięczności ratując w zamian życie zagrożonym na swym posterunku obowiązku szeregowym Straży Granicznej.

Wyraz temu dała niedawno wniosła uroczystość w gminie Zawale położona w widłach rzecznych Prutu i Czeremoszu, kiedy to najstarszy wiekiem, mizernego wyglądu, ale godnej, do naśladowania, odwagi rybak Pawluk został odznaczony na wniosek Komisarjatu medalem, za ratowanie ginących, przez Starostę Powiatowego D-ra Golczewskiego ze Śniatynia w obecności licznych przedstawicieli, za uratowanie życia str. Skrzypczakowi.

Przemytnik

Przemytnictwo na szkodę własnego państwa jest zbrodnią nie do darowania. Pogląd ten coraz więcej przyjmuje się w Polsce, wypierając zapatrywania z czasów przedwojennych, kiedy to omijanie urzędów celnych, jako działalność godząca w interesy znienawidzonych zaborców, nie uchodziło wobec opinii za przestępstwo, ale przeciwnie, świadczyło o sympatycznej fantazji przemytnika.

Nawet jednak przy największym wyrobieniu obywatelskiem przemytnictwo zawsze jeszcze będzie istnieć i państwo musi z niem walczyć. Jest coś w naturze ludzkiej, co mimo wszystko pociąga nawet lojalnego skądinąd obywatela do przeciwstawiania się ograniczeniom przez władzę narzuconym. Nie było i niema państwa, któreby nie było zmuszone tępić kontrabandy.

Przemytnik ma coś wspólnego z kłusownikiem. Kto raz coś przemycił, ten podobnie jak kłusownik, który aż drży przechodząc mimo lasu, — zawsze marzył będzie o uśpieniu czujności celników i przeszmuglowaniu choćby drobiazgu tylko z zagranicy. Przemytnictwo staje się trudną do zwalczania namiętnością, podobnie jak karciarstwo, pijaństwo i t. p.

Codziennie czytamy i słyszymy o ciągłej walce, jaką poszczególne państwa toczą z przemytnictwem. Dowiadujemy się, że na gorącym uczynku przytzy-

mywani bywają przemytnicy — dyplomaci, turyści, amatorowie starożytności i inni kolekcjonerzy, eleganckie damy z towarzystwa, a nawet osoby należące do domów panujących. Wiemy, że w Ameryce przemytnictwo należy do sportu i żaden powracający z Europy Amerykanin, czy Amerykanka nie darowałaby sobie, gdyby nie przemycił, lub conajmniej nie usiłował przemycić jakiegoś przedmiotu ze starego kraju.

Liczne powieści opisują desperacką odwagę i junańską fantazję przemytników-górali włoskich i hiszpańskich, prowadzących przez pokolenia całe wojny partyzanckie ze strażami granicznymi. I w naszej historii nie brak podobnych przykładów: czemże innym, jak nie pewnego rodzaju przemytnikami byli kozacy, niepokojący przez parę wieków tureckie strażnice, czem byli opiewani dziś jeszcze w podaniach Podhala zbójnicy z Janosikiem na czele, przekradający się poprzez linję posterunków granicznych do bogatych pogranicznych miast węgierskich na jarmarki i rabunek.

Przemytnictwo jest namiętnością silną, której trudno się pozbyć, zarówno przemytnikowi zawodowemu, narażającemu się na kule strażników dla przedsiębiorcy, któremu za marną zapłatę oddał swe usługi, jak i dla pięknej pani, powracającej z zagranicy z letnich wyczasów.

Poważny pewien obywatel, który wraz z żoną dużo czasu poświęcał na podróże, nie mógł odzwyczaić małżonki od niemilego mu nałogu przemytnic-

Dekoracja odbyła się nader uroczysto przed cerkwią ruską po nabożeństwie, a punktem jej kulminacyjnym był wzruszający moment, gdy po przemówieniu Starosty z szeregów zwartego oddziału Straży Granicznej wysunął się strażnik Skrzypczak i serdecznie uściskał swego wybawcę.

Fakt ten wywarł na miejscowej ludności gminy Zawale głębokie wrażenie i prędko w zapomnienie nie pójdzie, zdobywając przebojem zaufanie ludności nadgranicznej do Straży Granicznej.

Marsz Sulejówek—Belweder w dniu 19.III.1929 r.

W marszu drużyn na szlaku Sulejówek — Belweder w dniu Imienin Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego, wzięła udział drużyna Straży Granicznej, wystawiona przez C. S. S. Gr., w składzie:

Drużynowy: str. Konieczka Czesław. Szeregowi: Tłuskabowicz Zygmunt, Linkiewicz Antoni, Hermann Wacław, Kamiński Jan, Kujawa Jan, Kicała Jan, Jagoda Władysław, Kocia Roman, Wojciechow-

ski Włodzimierz, Kuciński Piotr, Lichota Stefan, Surowiec Andrzej, Rowerzysta str. Popielarski Kazimierz.

Do startu zgłosiło się 167 drużyn, do mety natomiast przybyło w komplecie około 140 drużyn. Wszystkie drużyny wykazywały staranne przygotowanie, bardzo dobry wybór zawodników, wskutek czego rywalizacja była wprost ogromna.



Drużyna Str. Gr., która w dniu 19 marca brała udział w marszu Sulejówek-Belweder. W środku Kndt. C. S. S. G. nkom. Krasiwiecki z kom. Mazurem.

stwa. Aż raz, mając przejeżdżać przez granicę Francji, wpadł na genialny pomysł: chcąc okazać żonie niebezpieczeństwo na jakie się naraża a zarazem srogość rewizyj zagranicznych, zadencjonował ją (bez jej wiedzy oczywiście) anonimowo w urzędzie celnym jako zawodową przemytniczkę, ostrzegłszy ją przedtem, by miała się na baczności, bo na granicy wprowadzono nowe ograniczenia, dotyczące zwłaszcza koronek. Cło na koronki jest we Francji bardzo wysokie.

Żona zrobiła przerażoną minę, oświadczyła, że ani jej w głowie myśl o przemytnictwie, o którym raz na zawsze zapomniała. Zadowolony mąż zacierał ręce.

Na granicy wszystko według planu: srogi urzędnik, przerażona żona i rozbawiony małżonek. Jakież było jednak jego zdumienie, gdy przy rewizji znaleziono na ciele i w bagażu niepoprawnej znaczną ilość koronek, za które potem mąż-dencjonant zapłacił musiał kilkadziesiąt tysięcy franków grzywny.

W zajmujący sposób opisuje zawodowego przemytnika wielki pisarz rosyjski Teodor Dostojewski, w dziele p. t. „Martwy Dom”.

„W ostrogu *) było wielu kontrabandzistów, więc nic dziwnego, że wódka, pomimo rewizyj i konwojów, dostawała się do ostrogu. A kontrabanda jest szcze-

gólnego rodzaju przestępstwem. Czy łatwo to naprzykład zrozumieć, że u niektórych kontrabandzistów pieniądze, zyski, grają rolę podrzędną, stoją na drugim planie? A tymczasem tak właśnie bywa. Kontrabandzista oddaje się swemu zajęciu z namietnością, z powołania. Jest w nim po części poeta. On wszystko stawia na kartę, wystawia się na groźne niebezpieczeństwo, używa podstępów, tworzy pomysły, wypłaca się z najtrudniejszych sytuacji; czasem nawet działa jakby pod wpływem natchnienia. Jest to namietność równie silna jak karcjarstwo. Znałem w ostrogu pewnego aresztanta, człowieka ołbrzymiej postawy, ale tak dobrego, cichego, pokornego, że trudno było zrozumieć, skąd on wziął się w ostrogu. Tak mało było w nim złości, tak był uprzejmy, że przez cały czas pobytu w katordze z nikim się nie pokłócił. Ale pochodził z nad zachodniej granicy, zesłany był do katordy za kontrabandę i naturalnie nie mógł się oprzeć pokusie i przeniósł wódkę. Ileż razy karano go za to, i jak się on bał różg. A i zysk przenoszenia wódki był bardzo nędzny; handel wódką wzbogacał tylko przedsiębiorcę. Ale dziwny ten człowieczyśko kochał sztukę dla sztuki. Plaksywy był jak baba, i ileż razy bywyło, zaklinał się i zarzekał nie nosić kontrabandy. Mężnie pokonywał pokusy nieraz przez cały miesiąc, ale wkońcu nie mógł się oprzeć... Dzięki takim to osobistościom nigdy nie brakło w ostrogu wódki”.

*) Ostrog — więzienie obejmujące cały kompleks budynków.

Reprezentowane były wszystkie dzielnice i prawie każdy pułk piechoty delegował swych szybko-biegaczy. Nie zabrakło również marynarzy, saperów, artylerzystów itd.

Straż Graniczna, nie przygotowana zawodami eliminacyjnymi, jak to miało miejsce w innych organizacjach, młoda doświadczeniem w oficjalnych zawodach, wystawiła tylko jedną drużynę z pośród uczniów obecnego kursu C. S., S. Gr. Zbyt krótki czas zaprawy marszowej nie pozwolił na całkowite przygotowanie do tak wielkich wymogów. Pomimo pierwszego wystąpienia, Straż Graniczna znalazła uznanie wśród wszystkich grup poważnych biegaczy i zaliczono ją do zespołów konkurencyjnych.

Trasę Sulejówek — Belweder około 28 km przebyto w 2 g. 9 min. 47 sek., wskutek czego uzyskano III-cie miejsce w grupie P. W. W. F. zdobywając nagrodę — piękny sztucer z lunetą, ufundowany dla zwycięskiej drużyny przez p. generała H. Minkiewiczza, dowódcy K. O. P.

Niezależnie od tego wszyscy uczestnicy otrzymali piękne srebrne żetony z popiersiem Pana Marszałka i dyplomy pamiątkowe. Pan Komendant Str. Gran. ofiarował drużynowym, strażn. Konieczce, piękny zegarek kieszonkowy z dedykacją.

W dniu 25.III b. r., na dziedzińcu koszarowym szkoły w obecności całego baonu szkolnego, wręczył p. Komendant szkoły, nadkom. Krawiecki żetony i dyplomy zawodnikom. W jędrnych i krótkich słowach zobrazował p. Komendant znaczenie sportu, jako uzupełnienie wyszkolenia polowego i strzeleckiego każdego obywatela zachęcając obecnych do uprawiania sportu.

Straż Graniczna dała nowy dowód, iż nie tylko należycie spełnia swe obowiązki służbowe lecz i w dziedzinie sportu potrafi zajmować odpowiednie miejsce.

m.

Strażnicy propagatorami sportu narciarskiego

Zima skończyła się nareszcie, a wraz z nią skończyły się rozkosze sportów zimowych. Narciarze zaopatrzyli już na lato swój sprzęt narciarski, dając mu długi, bo aż do następnej zimy wypoczynek. Na zakończenie sezonu narciarskiego dajemy naszym Czytelnikom urywek z listu jednego z absolwentów kursu narciarskiego w Wisle. Urywek nadesłał nam kierownik kursu, p. pkom. Mańczyk.

...,osobiście ogromnie jestem zadowolony, że nauczyłem się używać tych ulubionych desek. Używam też tej rozkoszy codziennie do służby i dla własnej przyjemności. Ćwiczę się też nadal i po-

chwalić się muszę, że chodzę już tak pewnie, z taką wprawą, iż zdaje mi się, że te deski zrosły mi się już z nogami, i że już lepiej być nie może.

Najwięcej mnie przytem bawi ciekawość ludności cywilnej, która takiego stworzenia dotąd nie widziała (autor listu pełni służbę na granicy zachodniej, na Pomorzu — przyp. Red.). Różnych też przypuszczeń nasłuchiwałem się o swoich nartach: jedni twierdzili, że to sanki, inni utrzymywali, że to trzewiki gumowe, które gdy się pchnie kijami to muszą odskoczyć i t. d. i t. d.

Cała ludność naszego miasta wyległa na ulicę, by mi się przypatrzeć. Dzieci chmarą mnie obstąpiły, dopraszając mnie, bym je przewiózł. Aż mi gardło wyszło od objaśniania...

...W krótkim czasie znalazło się 4 kandydatów na rekordzistów narciarskich, którzy sporządzili sobie sami prymitywne narty na wzór moich i których już nauczyłem jeździć"...

Hodowla królików

Ostatnio dla zachęty skreśliłem kilka słów o hodowli królików. Dzisiaj dla tych pp. kolegów, którzy chcą być hodowcami królików podam parę praktycznych rad.

Naprzód upatrzeć sobie miejsce odpowiednie do chowu królików. Miejsce takie powinno być suche i widne, może być i na podwórzu, byle je nakryć i zabezpieczyć od przeciągów, deszczu i śniegu. Przystępując do budowy klatek powinniśmy przestrzegać ustalonych doświadczeniem zasad, a więc klatka o jednej przedziałce powinna mieć następujące rozmiary: długość 1 metr, szerokość 70—80 cm, tyleż wysokość. Dla królików młodych, które potrzebują dużo ruchu, jak również dla ras olbrzymów, trzeba budować klatki większe. Dno klatki powinno być podwójne, dolne pochyłe do tyłu, wybite papą (blacha obecnie za droga), dla ścieku nieczystości. Dno wierzchnie zbijają się z listewek, między którymi robi się odstępy ok. 1 cm., przez które przeciekają płynne nieczystości. Drzwiczki klatki należy osiatkować, aby był dostęp światła i świeżego powietrza, niezbędnego dla królików. Ze względów oszczędnościowych należy budować klatki podwójne lub piętrowe. Tyle narazie co do pomieszczenia.

Chciałbym również choć pobieżnie zwrócić uwagę na odżywianie królików, gdyż jest to rzeczą bardzo ważną. Nie myślę tu podawać żadnych skombinowanych recept, które może dobre są dla eksperymentów w hodowlach amatorskich. Dla przeciętnego śmiertelnika byłoby to zbyt kosztowne, tembardziej, że i tak słyszy się często utyskiwania, że króliki dużo jedzą, że się ich hodowla nie opłaca i t. p.

czyć, gdyż hodowlę swoją prowadzę z ołówkiem w ręku i wiem, żeienne utrzymanie jednej sztuki rasy olbrzymów kosztuje mnie 7 do 9 gr., zaś futerkowych — 5 do 6 gr. Jeżeli naprzykład sztukę na mięso chowamy 6—8 miesięcy (dalsze chowanie już się nie opłaca, z powodu powolnego rośnięcia w późniejszym wieku), to mięso otrzymane pokrywa nam w zupełności koszty utrzymania i obsługi, skóra zaś pozostaje jako czysty zysk. Jeśli zaś dodam, że dobra skórka zimowa kosztuje dzisiaj 5 zł., to też chyba nie drobnotka.

Daleko korzystniej przedstawia się ten rachunek jeżeli weźmiemy pod uwagę, że letnią porą połowa paszy nic nie kosztuje, gdyż skarmiamy w tym czasie różne chwasty i odpadki z kuchni, które w przeciwnym razie uległyby zniszczeniu.

Zobaczymy teraz jak wygląda w praktyce żywienie królików. Najlepiej podawać królikom jedzenie trzy razy dziennie, rano, w południe i wieczór. Dania te powinny być w przybliżeniu następujące: rano dwie garście zieleniny, w południe garść owsa (5—7 dkg) lub duże garście gotowanych obierzyn ziemniaczanych przemieszanych z pszennymi otrębami, wieczorem znowu ze dwie garście zieleniny i garść siana. Zaznaczyć należy, że siano dla królików jest koniecznym, a dobrze podawać je właśnie na noc, gdyż noc jest długa i króliki po zjedzeniu zieleniny zajądają sobie sianko, co dodatnio wpływa na ich trawienie i użębiecie. Zimową porą zieleninę zastępują mi buraki i marchew pastewna, które podaję w porcjach po 20—30 dkg dziennie. Nadmienię tutaj, że ja w mojej hodowli wody zasadniczo nie podaję, gdyż sprawa to hodowcy niemało kłopotu, zwłaszcza w zimie. Letnią porą zastępuje wodę zielenina, zimową zaś warzywa okopowe.

Wszystkie podane wyżej porcje rozumieją się na jedną dorosłą sztukę z pośród ras olbrzymich. Dla królików młodych oraz futerkowych trzeba porcje odpowiednio zmniejszać. Naturalnie, że hodowca praktyk na pierwszy rzut oka wie co która sztuka potrzebuje. O ile kto może, niech podane wyżej dania urozmaica.

Fr. Gabzdyl, str. (Cieszyn).

Straż Graniczna w hołdzie ukochanemu Wodzowi

Uroczysty obchód imienin Pierwszego Marszałka Polski objął wszystkie zakątki całej Polski.

Tak w stolicy, na prowincji, jak też i zagranicą samorzutnie z zewnętrznej podniety jednostek, gromad i tłumów wyrosły komitety i organizacje, które jednocząc wszystkie serca spontanicznym odruchem dźwignęły ogrom uczuć dla oddania hołdu najpięk-

niejszym swoim tęsknotom uosobionym w ukochanym Wodzu.

W dniu tego święta również i Straż Graniczna odsłoniła skromne i szczerze swą tęsknotę wybijając się z tłumy ku wyżynom ducha narodowego ucielesnionego w postaci Wodza.

Wśród niezliczonej ilości delegacji oddziałów wojskowych, instytucyj cywilnych, zrzeszeń i organizacji nie zabrakło też delegacji Straży Granicznej, która w dniu tym pospieszyła do Belwederu dla złożenia hołdu imieniem całej Straży.

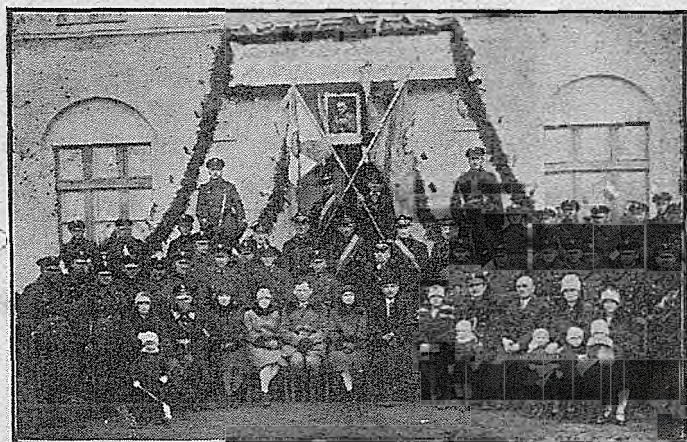
Delegacja złożona z oficerów Straży Granicznej, a mianowicie p. Komendanta Straży Granicznej Pułkownika GORZECZOWSKIEGO na czele oraz Szefa Sztabu rtm. dypl. KROGULSKIEGO, nadkomisarza STENZLA, komisarza LEICHTFRIEDA i pkomisarza GUTA, złożyła Panu Marszałkowi życzenia imieniem oficerów i podoficerów Straży Granicznej, umieszczając podpisy w księdze pamiątkowej, oraz w imieniu oficerów ofiarowała w upominku piękny obraz w złożonych ramach.

K. G.

Komisariat Straży Granicznej Krotoszyny.

Po uroczystości przysięgi, jaką obchodziliśmy niedawno w tut. komisarjacie, której miłe wspomnienia tkwią nam jeszcze w pamięci, święciliśmy drugą wielce podniosłą uroczystość Imienin Naszego Wodza Pierwszego Marszałka Polski JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO w dniu 19 b. m.

Już rano o godz. 9-ej urządzono zbiórkę szereg przy komisarjacie i przy dźwiękach orkiestry wyszerowano na ogólną zbiórkę na plac szkolny w Krotoszynie, gdzie zebrała się dziatwa szkolna wszystkich klas, z personelem nauczycielskim i kierownikami szkoły na czele. Przybył również Związek miejscowych kolejarzy ze sztandarem i naczelnikiem stacji na czele, delegacja ze sztandarem miejscowego Tow. Powst. i Wojaków oraz przedstawiciele władz miejscowych.



Uroczystości 19 marca w kom. Krotoszynie.

Wzruszający był moment, gdy wszystkie wyżej wymienione towarzystwa na czele z plutonem honorowym Straży Granicznej przy dźwiękach orkiestry wyruszyły pochodem przez całą wieś Krotoszyny, przyczem dziatwa szkolna zaopatrzona była w chorągiewki tak, że każdy obywatel, który może do niedawna jeszcze obojętnie lub nawet z uprzedzeniem odnosił się do uroczystości z tej okazji, musiał tym razem odnieść wrażenie wzruszające; obraz ten pozostanie na zawsze w pamięci, a w sercu głęboka cześć dla ukochanego naszego Wodza.

Głównym i najwspanialszym fragmentem uroczystości był pochód przez nowowbudowany kordon Straży Granicznej, gdzie mieści się również biuro komisariatu, pięknie udekorowanego, na którym wywieszony był transparent z napisem „Nasz Wódz Pierwszy Marszałek i Oswobodziciel Niepodległej Polski—niech żyje“!

Poniżej umieszczony był duży wizerunek Marszałka Piłsudskiego ozdobiony w girlandy, które zwisały się na dół i na boki, przyczem pełno chorągiewek, jak i we wszystkich oknach strażnicy.

Przy kordonie z zapartym oddechem wysłuchali wszyscy deklamacji kilkoro z dzieci szkolnych oraz przemówienia pana kierownika komisariatu asp. Stefana Rogali-Kosterskiego na cześć Pana Marszałka Piłsudskiego, po którym wzniesiono trzykrotny okrzyk „Niech żyje“, wzniesiony potężnymi tonami orkiestry, która następnie odegrała hymn narodowy „Jeszcze Polska nie zginęła“. Straż Graniczna i chorążowie prezentowali broń, poczem przy dźwiękach orkiestry odśpiewano „Boże coś Polskę“ i przystąpiono do wspólnych fotografii grupowych. Następnie wymaszerowano z powrotem do wioski na plac szkolny, gdzie nastąpiło rozwiązanie pochodu i zakończenie uroczystości.

Władysław Kubarka, st. str. gran.

Placówka Strzebielino (kom. Wejherowo).

Z okazji Imienin Pierwszego Marszałka Polski rzucono tu hasło uczczenia tego święta narodowego. Trzeba było jednakże przezwyciężyć wiele trudności, ażeby świętu temu nadać charakter możliwie najuroczystrzy. Do jednej z nich należał brak w wiosce ruchu organizacyjno - społecznego, a nawet brak jakichkolwiek oddziałów P. W. i W. F.

Placówka nasza z przodownikiem Czerwińskim na czele zabrała się przeto do roboty i w dniu 17 marca b. r., którą to datę przeznaczono również na uczczenie Marszałka Piłsudskiego z okazji imienin — przystąpiła do zorganizowania Oddziału Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego, korzystając z pomocy miejscowego sołtysa.

Młodzież przygarnęła się chętnie i z całym zapa-
sem oddaje się pracy.

Zebranie założycielskie zagaił str. Malicki, który w przemówieniu swem przedstawił charakterystykę życia Marszałka.

Następne przemówienie wygłosił p. nauczyciel Szulc, kier. tuł. szkoły, w którym podał szczegółowy życiorys Pierwszego Marszałka Polski.

Przed rozpoczęciem przemówienia odśpiewano pieśń „Boże coś Polskę“, poczem wzniesiono trzykrotny okrzyk na cześć Wodza i odśpiewano „Rotę“ Marii Konopnickiej.

Na zebranie przybyli koledzy z plac. Strzebielino i plac. Kębłowo, podofic. policji państw. z tuł. posterunku, przysposobienie wojskowe, nauczycielstwo i zawiadowca stacji kolejowej oraz mieszkańcy tuł. wioski wraz ze swymi rodzinami.

Po zakończeniu przemówień wszyscy zebrani na czele z P. W. Str. Gran., pol. państw. przemaszzerowali środkiem wioski, nucąc wesołe pieśni wojskowe.

Zaznaczyć tutaj muszę, iż wioska ta, od czasu swego istnienia nigdy nie obchodziła tak wspaniałej uroczystości i prawie większość nie miała pojęcia na jaką cześć obchodzono zawsze uroczystość w dniu 19 marca; dopiero po wyjaśnieniu im sprawy zrozumieli, iż dzień ten jest dniem czci i hołdu dla Wodza Narodu, Budowniczego naszej Najjaśniejszej Rzplitej, to też z wielką powagą przyglądali się swym synom, którzy mimo krótkich ćwiczeń krokiem żołnierskim przemaszzerowali przed swymi ojcami, dając im dowody, że i oni w razie potrzeby będą bronić swej Ojczyzny.

Kolegom, którzy pracują w tym kierunku „Szczęść Boże“!

Nowak Franciszek, str. gran.

Centralna Szkoła Straży Granicznej w Górze Kalwarji.

Dzień Imienin Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego uroczystość obchodzono w Centralnej Szkole. Dzięki staraniom komitetu, w tym celu



Przeгляд kompanij szkolnych C. S. S. G. przez Szefa Sztabu K-ndy Str. Gr. rtm. dypl. St. Krogulskiego.



Obraz pendzla Sychulskiego, ofiarowany Marszałkowi Piłsudskiemu przez delegację Straży Granicznej w dniu 19 marca.

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych
im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGINISA

utworzonego, udział w uroczystości wzięło również i miasto Góra Kalwarja, a w szczególności poza Strażą Graniczną i wojskiem, władze komunalne, P. W., Straż Pożarna i szkoły.

Właściwą uroczystość poprzedził wieczorem dnia 18.III capstrzyk po główniejszych ulicach miasta.

W dniu 19.III odbyło się uroczyste nabożeństwo, potem defilada, po której baon Straży Granicznej i wszyscy uczestnicy, ustawivszy się na rynku, wysłuchali okolicznościowego przemówienia jednego z obecnych.

Popołudniu w kompanjach urządzono pogadanki i odczyty o Marszałku Piłsudskim. Wieczorem zaś cała Szkoła wzięła udział w przedstawieniu, odegranym przez miejscowe kółko amatorskie.

W dniu 24.III wreszcie odbyła się w Centralnej Szkole uroczysta akademja ku czci Marszałka. Była ona przewidziana na dzień 19.III, lecz z powodu

udziału Szkoły w marszu Sulejówek — Belweder, została odłożona.

W pięknie przybranej świetlicy szkolnej przy udziale całej Szkoły i gości z garnizonu wykonano cały szereg imprez, wywołujących u zebranych podniosły i miły nastrój.

Na wstępie Pan Komendant Szkoły, nadkomisarz Krawiecki, wygłosił krótkie przemówienie, w żołnierskich słowach określając wspólność ideologii i stosunek żołnierza i strażnika do wodza, Pana Marszałka.

Równocześnie uwydatnił Pan Komendant rolę Centralnej Szkoły w kierunku społecznym wśród Straży Granicznej, trafnie porównując Szkołę do serca Straży Granicznej, z którego winny promieniować na wsze strony ideje i szlachetne poczynania.

Po obszerniejszym odczycie o życiu i dziełach Pana Marszałka, wygłoszonym przez komisarza Busia, nastąpiły udatne występy programowe uczniów,

jak śpiewy, deklamacje i popisy amatorskiej orkiestry mandonilistów.

Między temi na szczególne podkreślenie zasługuje piękny wiersz instruktora Gruszki p.t. „Straż Graniczna w dniu imienin Marszałka Piłsudskiego“, ogłoszony z uczuciem przez instruktora Bajkę.

W ten sposób Centralna Szkoła Straży Granicznej daje dowody miłości i przywiązania do Pana Marszałka.

K.

Komisariat Str. Gran. w Horodence.

Nadszedł wreszcie tak długo oczekiwany przez społeczeństwo horodeńskie wielki dzień Imienin Naszego Wodza.

Wystroiła się Horodenka i wypiękniało jej oblicze rozjaśnione barwnymi makatami, festonami, emblematami narodowymi i zielenią. Radosne ożywienie dało się zauważyć na wszystkich twarzach. Bo też szczególnie uroczyste w roku bieżącym dzień ten zaznaczył się w monotonnem i zgoła nieinteresującym miasteczku.

Rokrocznie uroczystość Imienin Wielkiego Wodza Narodu pokrywała się w ramach zwykłego szablonu i nie odróżniała się niczem od innych dni świątecznych. Rok bieżący przyniósł dużą i pod każdym względem pożądaną zmianę. Dzięki niez mordowanej inicjatywie kierownika powiatu p. starosty Trześniowskiego, gorącej współpracy b. kierownika komisariatu podkom. Doczkała, wybitnej pomocy ziemiaństwa i kupiectwa horodenskigo — odbyły się w dniach 18 i 19 marca zawody sportowo - strzeleckie, w których wzięła udział drużyna Straży Granicznej komisariatu Horodenka, drużyna policji państwowej, Strzelca i Przysposobienia Wojskowego.

Program i wyniki zawodów były następujące:

Dnia 18 marca strzelanie z broni długiej, odległość 100, 150 i 200 m., pozycja leżąca bez podpórki. I nagroda — srebrny zegarek z odpowiednią dedykacją otrzymuje st. str. Rabski Henryk za wyniki osiągnięte w strzelaniu na odległość 200 m.

Wieczorem tegoż dnia uroczysty capstrzyk z orkiestrą po ulicach miasta.

Dnia 19 marca marsz - bieg na przestrzeni 5 klm., drużyna Straży Granicznej uzyskuje 3 miejsce, a jako nagrodę — zegarek i dyplom. Startowały 4 drużyny.

Tegoż dnia strzelanie z broni małokalibrowej, odległość 50 m., pozycja stojąca bez podpórki, st. str. Szymczak Jan uzyskuje 6 (żeton), a przod. Flaszka Józef 7 (dyplom) miejsce, na ogólnych 30 zawodników. Jako przedstawiciel I. G. 21 Kołomyja — figurował p. asp. Blum.

Niekoniecznie zespół Straży Granicznej nie uzyskał

wybitnych wyników, to jednak i nie pozostał daleko w tyle, a przy dobrych chęciach i odpowiednim treningu spodziewamy się zająć jedno z pierwszych miejsc w przyszłych zawodach.

Popołudniu dn. 19 marca odbył się wspólny obiad przedstawicieli władz państwowych, komunalnych i drużyn zawodniczych przy bardzo serdecznym nastroju i ożywionej pogawędce. Dzięki życzliwemu stanowisku burmistrza miasta p. Stefanowicza nie zabrakło i muzyki przy zawodach i podczas obiadu, bo uczynny gospodarz miasta oddał do dyspozycji zupełnie bezinteresownie orkiestrę miejską.

Wieczorem odbyło się wręczenie nagród zawodnikom w sali Sokoła, poprzedzone krótkim, lecz rzeźcowem przemówieniem p. starosty Trześniowskiego.

Akademja, na którą złożyły się produkcje wołkowo - myzyczne i żywy obraz, apoteozujący Polskę w otoczeniu wiernych dzieci — zakończyła ten podniosły dzień, pozostawiając trwałe i namacalne dowody, że ludność kresowa zdaje sobie sprawę, czym jest dla państwa ten Wielki Mąż, którego imieniny tak uroczyste są obchodzone w każdym zakątku kraju i który wskazał obywatelom dobrej woli drogę do rozbudowy państwa przez „wyścig pracy“.

Niechże w tym „wyścigu“ obecnej doby nie zabraknie i nas szarej braci granicznej, i my starajmy się dołożyć kilka cegiełek w budowie państwa przez Wielkiego Budowniczego.

Niech cegiełkami będą nasze trudy i znoje serdeczne, a -cementem wspólna miłość jednej Matki Ojczyzny.

Flasza, przod.

Uroczystość dekorowania krzyżem zasługi w C. S. S. G.

Dnia 17.III b. m. C. S. S. G. obchodziła uroczystość dekorowania Krzyżem Zasługi oficerów S. Gr. komisarza Kurasia Karola, komisarza Mazura Stanisława i podkom. Borowskiego Marcina.

Na tą uroczystość tak ważną dla szkoły i pierwszą tego rodzaju przybyli Szef Sztabu K-dy S. Gr. rotm. Krogulski, kpt. Zych z K. O. P., oraz liczni przedstawiciele miejscowych władz komunalnych.

Już rano baon szkolny w sile 3-ch kompanji w podniosłym nastroju wyruszył pod bronią do kościoła, gdzie miejscowy proboszcz odprawił na tę intencję mszę św.

Po nabożeństwie baon ustawił się w czworobok na rynku — raport zdał komisarz Mazur Szefowi Sztabu, poczem nastąpiło uroczyste dekorowanie — poprzedzone gorącym przemówieniem Komendanta Szkoły.

Uroczystość zakończyła się defiladą baonu.



Dekoracja odznaczonych Krzyżem Zasługi „za dzielność” w C. S. S. G. Dekoruje Szef Sztabu Kndy Str. Gr. rtm. dypl. Krogulski. Odznaczeni: kom. Kuraś, kom. Mazur, pkom. Borowski. W tyle knt. C. S. S. G. nkom. Krawiecki.

Po powrocie do koszar — gości podejmował Komendant Szkoły z korpusem oficerów C. S. S. G. w kasynie; wśród serdecznego, a uroczystego nastroju zebranych przemawiał Szef Sztabu K-dy S. Gran. przedstawiając zasługi dekorowanych, kończąc mowę tem, że pracę tak ciężką w Straży Granicznej spełniają chętnie oficerowie i strażnicy, gdyż przyświeca im świetlana postać Wielkiego Wodza Polski — Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Mowę zakończono okrzykami na cześć Pana Prezydenta Rzplitej Polski i 1-go Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Listy z granicy

Podkomisarjat Straży Garnicznej Krukowo.

Minęła ciężka zima. Odetchnęliśmy. Wraz z nadchodzącą wiosną budzimy się z zimowej drzemki do pracy. Mówię o drzemce, choć właściwie tak nie było, świadczą o tem osiągnięte w roku ubiegłym wyniki.

Dnia 25 listopada ub. r. funkcjonariusze Podkomisarjatu zatrzymali przemyt składający się z 216 kg. rodzynek, 2 przemytników, wozu i pary koni.

Przemytnicy byli uzbrojeni, jednakże na widok Straży zrezygnowali z zamiaru użycia swej broni w chwili decydującej.

Dnia 1 grudnia przytrzymano przemyt, składający się z 6 worków tytoniu i 1 worka wyrobów jedwabnych, przyczem został raniony przemytnik Zadorożny Walenty ze wsi Surowe.

Dnia 18 grudnia przytrzymano większy przemyt wyrobów jedwabnych wartości około 20.500 zł. Potem sroga zima położyła wszystkiemu kres.

Nastały monotonne patrole po drogach i gościńcach, bo wzdłuż linii granicznej patrolowanie byłoby możliwe chyba jedynie na nartach. Ciężka była ta zima i niejednen z kolegów poodmrażał członki, wskutek czego zmuszony był wyjechać do szpitala.

My szeregowi Podkomisarjatu Krukowo wykonując swoje obowiązki nie obawiamy się, że przemytnicy nam zaszkodzą, lecz włączymy im za skórę i mimo, że śnieg jeszcze grubo leży, osiągnęliśmy pierwszy wiosenny wynik.

Dnia 10 marca b. r. na skutek prowadzonego wywiadu przez Post. Inf. zatrzymaliśmy 5 kg. przemyconej sacharyny wraz z nieuchwytnym Koziatkiem Władysławem ze wsi Cupel. Choć wynik nieznaczny, jednakże nie bez znaczenia, bo niezwalczani dotychczas przemytnicy - bandyci, którzy napadali strażników przytrzymujących ich na przekraczaniu granicy, zostali w końcu ujęci. Z pewnością dosięgnie ich teraz ręka sprawiedliwości.

Pestek Str.

Na L. O. P. P.,

Zarząd Koła L. O. P. P. w Lipinach, pow. Świętochłowice (G. Śląsk) nadesłał nam z prośbą o ogłoszenie następujące zestawienie składek członkowskich na L. O. P. P., złożonych przez funkcjonariuszów Komisarjatu Straży Granicznej w Lipinach, za czas od 1 marca 1928 r. do 1 grudnia 1928 r.:

za miesiąc marzec	87.— zł.
za miesiąc kwiecień	113.50 zł.
za miesiąc maj	84.50 zł.
za miesiąc czerwiec	87.50 zł.
za miesiąc lipiec	82.— zł.
za miesiąc sierpień	85.— zł.
za miesiąc wrzesień	82.— zł.
za miesiąc październik	76.50 zł.
za miesiąc listopad	76.50 zł.
za miesiąc grudzień	71.50 zł.

R a z e m: 846.— zł.

Ofiary

Na budowę łodzi podwodnej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego nadesłali do Redakcji „Czat”:

1) Komisarjat Str. Gr. w Ludwikówce, jako dobrowolną składkę oficerów i szeregowych — 23 zł. 50 gr.

2) Komisarjat Chojnice, jako dar st. str. Świergiela Józefa — 45 zł. Razem 68 zł. 50 gr.

Kom. Chojnice nadesłał równocześnie nast. odezwę:

KOLEDZY!

Kawalerowie Orderu Virtuti Militari!

Spełniając w czasie krwawych zmagania z najeźdźcami nasz ciężki obowiązek żołnierski sumienie, zostaliśmy w nagrodę za to odznaczeni orderem najwyższym i najchlubniejszym, jaki żołnierz polski zdobyć może. Do wysokiego tego odznaczenia przywiązaną jest gaża roczna w wysokości zł. 300.— Wprawdzie niejednemu z nas kwota ta przyczyni się do złagodzenia kłopotów nie będzie to jednak wielkim uszczerbkiem w naszym budżecie, jeżeli dziś kiedy Ojczyzna nasza gotuje się do stworzenia wielkiego dzieła i my przyłożymy nasze skromne cegiełki, a to w ten sposób, że ofiarujemy z naszej gaży za order Virtuti Militari jakąś niedużą część na Łódź podwodną imienia Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Jak kiedyś w orężnej rozprawie przodowaliśmy i chętnem spełnieniem obowiązku żołnierskiego umożliwiliśmy Naszemu Wodzowi odniesienie zwycięstwa, tak dziś rozumiejąc Jego szczerą i dobrą intencję względem Ojczyzny przyczyńmy się naszym skromnym bodaj wysiłkiem do ziszczenia Jego zamierzeń.

Ze swej strony opodatkowałem się dobrowolnie w wysokości 15 proc. gaży za order „Virtuti Militari” na Łódź podwodną im. Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Chojnice, 14 marca 1929 r.

St. str. Świergiel Józef
kom. Chojnice, plac Heinrichsdorf.

Pan premier Bartel o położeniu gospodarczym Polski

Na posiedzeniu sejmowym w dniu 22 marca b. r. przemawiał Pan Prezes Rady Ministrów Min. KAZIMIERZ BARTEL.

Pan Premier omówił całokształt produkcji polskiej w okresie od r. 1924 aż do lutego b. r. wykazując znaczne zmniejszenie się cyfry bezrobotnych w stosunku do ubiegłych lat.

Następnie p. Premier omówił kwestję mieszkaniową w Stolicy i na prowincji, wskazując na konieczność uruchomienia budownictwa, w związku z czym przewidziano w budżetach poszczególnych ministerstw odpowiednią sumę na budownictwo państwowe.

Następnie p. Premier omówił straty, jakie poniosła kolej i żegluga morska z powodu katastrofy na rzekach i śnieżyc, poczem przeszedł do szczegó-

wego omówienia sytuacji finansowej i sytuacji Banku Polskiego, podkreślając znaczny przyrost walut w ostatnich miesiącach. Przy pomocy tablic p. Premier zilustrował wzrost oszczędności oraz rozwój kredytu długo i krótkoterminowego w bankach Gospodarstwa Krajowego, Rolnym i P. K. O.

Omawiając zagadnienie bilansu handlowego p. Premier wykazał stałą poprawę w tej dziedzinie, jak również stwierdził pomyślną sytuację budżetową wobec znacznej przewyżki dochodów nad wydatkami, zwłaszcza w ostatnich miesiącach.

W końcu p. Premier omówił położenie rolnictwa polskiego oraz akcję Rządu w kwestji utrzymania cen chleba, a wreszcie walkę Rządu z klęskami elementarnymi.

Przegląd gospodarczy

ROZBUDOWA GDYNI.

Rozbudowa portu gdyńskiego w r. 1928 wykazała znaczne postępy. Prócz przeznaczonych na cele rozbudowy 16 milionów zł., wydatkowano dodatkowo jeszcze 8 milionów zł. Dzięki tak wzmocnionemu tempu pracy, roboty, które miały być ukończone w r. 1930, ukończone będą już na jesieni r. b. Obrót towarowy portu wyniósł w r. 1928 2 miliony ton. Wywóz znacznych ilości węgla oraz potrzeby rybołówstwa wysunęły konieczność budowy dwu dalszych basenów portu. Budowa ta będzie ukończona prawdopodobnie już w r. bieżącym. Obecnie port posiada gotowych do eksploatacji 1.500 metrów nabrzeży w czym 800 metrów przy moło węglowym i 700 metrów w basenie wewnętrznym. Dokonano ponadto budowy szeregu urządzeń portowych, jak hangary, dźwigi; rozpoczęto budowę chłodni portowej obliczonej na 12 tys. ton produktów spożywczych. Poza urządzeniami, dokonaniem przez rząd, szereg inwestycji wykonały firmy prywatne. Pobudowano więc dźwigi, magazyny, łuszcarnię ryżu, rozpoczęto również pertraktacje o budowę wielkiej stoczni w Gdyni. Połączono też port z elektrownią w Gródku.

PRZEPISY CELNE, DOTYCZĄCE OBROTU ZBOŻEM, MAKĄ I PASZĄ.

Obowiązujące obecnie przepisy celne w zakresie obrotu zagranicznego zbożem, mąką i paszą regulują sprawę wywozu tych produktów na okres do dn. 31 lipca. Przywóz pszenicy obłożony jest cłem w wysokości 11 zł. od 100 klg., wywóz zaś cłem w wysokości 20 zł. od 100 klg. Za specjalnem jednak pozwoleniem Ministerstwa Skarbu możliwy jest bezcłowy przywóz i wywóz pszenicy. Cło wywozowe na żyto wynosi 15 zł. od 100 klg., przywóz żyta obłożony jest cłem w wysokości 11 zł. od 100 klg. Za pozwoleniem Ministerstwa Skarbu i tutaj dopuszczony jest bezcłowy wywóz i przywóz żyta.

Istnieje zakaz przywozu mąki pszennej i żytniej, który nie może być uchylony. Zakaz ten obowiązuje do dn. 31-go marca 1929 r., przedłużony jednak będzie do dn. 31-go lipca. Wywóz mąki pszennej nie jest obłożony cłem ani zakazami wywozu, wywóz zaś mąki żytniej jest ograniczony cłem wywozowym w wysokości 15 zł. od 100 klg.

Wobec braku paszy, który coraz dotkliwiej daje się odczuwać obłożony jest również cłem, wywóz pasz jak owies, otręby, makuchy, siano i słoma zbożowa. Cło na siano wynosi 15 zł.

od 100 klg. Cło wywozowe na makuchy i owies wynosi 10 zł. od 100 klg. Cła powyższe w dostatecznym stopniu regulują obrót handlowy paszą, niedopuszczając do wywożenia większych ilości. Natomiast cło na otręby żytnie i pszenne w wysokości 5 zł. od 100 klg., czyni wywóz otrąb opłacającym się, wobec wysokiej ceny za otręby w Niemczech. Dzięki temu wywóz otrąb żytnich osiągnął w grudniu 642 tonny, otrąb pszennych 451 ton. W styczniu wywóz zagraniczny otrąb zwiększył się jeszcze, wynosząc dla otrąb żytnich 802 t., dla otrąb pszennych 704 tonny. Dzięki wywozowi, ceny otrąb na naszym rynku wewnętrznym są wygórowane: cena za 100 klg. otrąb żytnich równa jest obecnie cenie 69 klg. żyta, w styczniu zaś osiągnęła nawet poziom 73 klg. żyta, gdy w r. 1927 wynosiła równowartość 63 klg. żyta. Tak wysokie ceny otrąb sprawiają, iż używanie ich, jako paszy dla bydła nie opłaca się zupełnie. Większość gospodarstw rolnych zastępuje otręby zbożem, co pogarsza sytuację aprowizacyjną kraju. Już w r. ubiegłym, wobec spasanania przez ludność rolniczą poważnych ilości żyta, zmuszeni byliśmy do sprowadzania z zagranicy znacznych ilości zboża na potrzeby spożywców miejskich, pomimo iż urodzaj był pomyślny. W r. bieżącym nie grozi nam podobna możliwość, pomimo to rząd nosi się z zamiarem podwyżki cła na wywóz otrąb, co spowoduje niższe ceny za otręby, umożliwiając używanie ich jako paszy dla inwentarza.

Co słycać?

ZGON MARSZAŁKA FOCHA.

W dniu 11 marca b. r. zmarł w Paryżu marszałek Francji Ferdynand Foch zwycięzca wojny światowej.

Wiadomość o śmierci marszałka wywołała we Francji ogromne wrażenie okrywając cały naród ciężką żałobą.

Śmierć Marszałka Focha czci dziś nietylko naród francuski, lecz wszystkie te narody, których armje walczyły wspólnie pod jego dowództwem.

Z okazji tej p. marszałek Piłsudski przesłał na ręce francuskiego ministra spraw wojskowych depezę kondolencyjną.

W pogrzebie marsz. Focha wzięli udział w imieniu armji polskiej gen. dyw. Jan Romer, wszyscy oficerowie polscy przebywający we Francji oraz przedstawiciele Sejmu.

FUNDUSZ DYSPOZYCYJNY DLA MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny wydała w dniu 19 marca b. r. do wszystkich b. wojskowych następującą odezwę:

Obywatele! Sfederowani Obrońcy Ojczyzny:

Z budżetu M. S. Wojsk. na r. 29/30 skreślono około 2 milionów złotych funduszu dyspozycyjnego sztabu głównego wojsk polskich.

Marszałek Józef Piłsudski jako minister spraw wojskowych wyjaśnił i tłumaczył, że fundusz ten jest konieczny, że przeznaczony jest na obronę Polski od szpiegów. Jako były naczelny wódz i naczelnik pań-

stwa miał możność stwierdzić, nigdzie tak się nie rozpanoszyło szpiegostwo jak w Polsce. Jednak pomimo wszystko sumy te skreślono. My byli wojskowi rozumiemy, jak straszną szkodę i klęskę sprowadza na armję i państwo rozgałęzione szpiegostwo. My rozumiemy, że należy wszystkich sił dołożyć, aby szpiegostwo skutecznie zwalczać.

To też przejęci głęboko troską o bezpieczeństwo Polski — zwracamy się do was koledzy z gorącym apelem. Środki na zwalczanie szpiegostwa w Polsce muszą się znaleźć... Te pieniądze damy my.

Złożymy grosze biedne, żołnierskie, grosze odejmowane nieraz od ust i wręczymy Marszałkowi skreślony fundusz.

Niech raz jeszcze Komendant się przekona, że na nas w każdej chwili liczyć może, że słowo Jego dla nas jest rozkazem.

Apelujemy do serc wszystkich obywateli łączących się z nami w trosce o bezpieczeństwo Państwa.

W dniu dzisiejszym, w dniu imienin Wodza Narodu rozpoczynamy w całym kraju zbiórkę na ten cel, w przekonaniu, że będzie to dla Niego najmilszy podarunek.

Warszawa, 19 marca 1929 roku.

Za związki Sfederowane
Zarz. Gł. Federacji Polskich Zw. Obrońców Ojczyzny.

Oficerowie i szeregowi Komendy Str. Gran. z p. Komendantem na czele, samorzutnie przystąpili do akcji zainicjowanej przez Federację Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, składając dobrowolnie około 800 zł.

Centr. Szkoła Str. Gran. złożyła na ten sam cel 500 złotych.

1 kwietnia

Począwszy od dnia 1 kwietnia b. r. „Czuty” sta-
ja się pismem dekadowym, czyli wychodzić będą CO
10 DNI, zamiast jak dotąd 2 razy w miesiącu. W dal-
szym ciągu starać się będziemy przejść na wydawnic-
two tygodniowe. Jako stały dodatek do pisma Czy-
telnicy „Czat” otrzymywać będą nadal bieżące N-ry
rozkazów Komendy Str. Gr.

Wszystko to za 1.50 zł. miesięcznie.

Tem szybciej rozwijać się będzie pismo Wasze.
Czytelnicy, im z wydatniejszym z Waszej strony
spotka się poparciem. Nie zapominajcie więc, że wła-
sny organ jest Wam niezbędny. Kto jeszcze nie jest
abonentem, niechaj nie zwlekając zaraz po otrzy-
maniu uposażenia nadsyła zamówienie, wpłacając pre-
numeratę (najlepiej kwartalną) na Konto P. K. O.
41.523.

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych

im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGINISA

Celem dokonania wpłaty blankietem nadawczym należy wszystkie trzy części blankietu odpowiednio wypełnić i oddać wraz z nadawaną gotówką w urzędzie pocztowym lub w Kasie P. K. O.

Blankiet nadawczy wypełnić można atramentem, drukiem lub pismem maszynowym. Jako datę musi nadawca podać zawsze ten dzień, w którym wpłaca pieniądze.

Urzędnik przyjmujący wpłatę kwituje potwierdzenie dla wpłacającego, a odłączwszy je od dowodu wpłaty i dowodu wpisu, zwraca nadawcy.

Blankietów nadawczych z poprawkami lub przekreśleniami przyjmować nie wolno. Również nie przyjmuje się blankietów nadawczych wypełnionych niewyraźnie lub podartych, oraz takich, na których data wpłaty nie jest wyraźnie wypisana albo nie zgadza się z dniem uskuteczenia wpłaty.

Na odwrotnej stronie dowodu wpłaty można umieszczać krótkie zapiski, które są wolne od opłaty pocztowej, o ile wskazują tylko: imię, nazwisko, miejsce zamieszkania wpłacającego, datę wpłaty, sposób zapisania w księgi, cel i tytuł wpłaty.

Za wszelką inną korespondencję na odwrotnej musi być uiszczoną opłata pocztowa.

Prenumerata 1 egzemplarza na II kwartał 1929 pod dotychczasowym adresem:

**str. ADAM KOWALSKI
Malinowo Nr. 17.**

**poczta Nowa Wies
pow. St. Miasto**

Miejsce na korespondencje do właściciela
konta za naklejeniem znaczka pocztowego
w wysokości opłaty karty pocztowej.

Spółdzielnia „Straznica”

w Cieszylinie

W związku z ogłoszeniem w „Czatach” Nr. 3/28 Zarząd Spółdzielni „Straznica”, Spółdz. spozycywczą z odpowiedzialnością, udziałami, podaje do wiadomości, że po zamknięciu bilansu za rok 1928 dokonano wyboru Rady Nadzorczej i Zarządu w nast. składzie:

1. Komisarz Krogulski Włodzimierz,
2. Przdownik Jabłoński Franciszek,
3. St. strażnik Adach Jan,
4. St. strażnik Miłyński Franciszek,
5. St. strażnik Matykwicz Jan,
6. Strażnik Marek Franciszek.

RADA NADZORCZA:

Jak wypełniać blankiety nadawcze P. K. O.

Niewłaściwe, mylne i nieczytelne wypełnianie blankietów nadawczych P. K. O. staje się przyczyną nieporozumień między czytelnikami a administracją pisma. A przecież wystarczy krótka chwila uwagi, by wszelkim niedokładnościami zapobiec.

Blankiety P. K. O. otrzymują Czytelnicy wraz z „Czartami”. W razie zniszczenia lub braku blankietu z wydrukowanym N-rem konta, można w każdym urzędzie pocztowym nabyć blankiet czysty

A oto wzór wypełniania:



POTWIERDZENIE DLA WPŁACAJĄCEGO.

Dnia 1 kwietnia 1929

przyjęto wpłatę Zł. 4 gr. 50

słownie
złotych

cztery gr. 50

na konto czekowe w Pocz-
towej Kasie Oszczędności **Nr. 41.523**

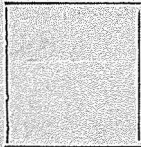
Właściciel konta:

Feliks Olas

WARSZAWA

Podpis urzędnika pocztowego:

Stempel dzienny
pocztowy



DOWÓD WPŁATY.

Wpłatę Zł. 4 gr. 50

uskutecznił Adam

Kowalski

w Malinowie

ulica, Nr. domu 17

na Konto Nr. **41.523**

dnia 1 kwietnia 1929

Stempel dzienny/
pocztowy.



DOWÓD WPISU.

Wpłatę Zł. 4 gr. 50

uskutecznił Adam

Kowalski

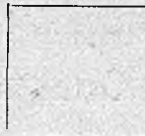
w Malinowie

ulica, Nr. domu 17

na Konto Nr. **41.523**

dnia 1 kwietnia 1929

Stempel dzienny
pocztowy.



Urzędnik pocztowy ma dowód wpłaty wraz z dowodem wpisu odłączyć i przesłać z wykazem dziennym do Pocztovej Kasy Oszczędności.

ZARZĄD:

1. Przodownik Piotrowski Piotr,
2. St. str. Konrdasiewicz Wiktor,
3. St. str. Brzyśko Antoni,
4. St. str. Dymczak Jan,
5. St. str. Kuczyński Władysław,
6. St. str. Siedziński Józef.

„Dziennik Cieszyński” w ten sposób wyraża się o rozwoju Spółdzielni „Strażnica”:

„Dzięki inicjatywie kierownika cieszyńskiego Komisarjatu Straży Granicznej, p. kom. Krogulskiego i poparciu p. inspektora Kulikowskiego powstała z drobnych udziałów szeregowych Straży Granicznej spółdzielnia spożywcza pod nazwą „Strażnica”. Nowa spółdzielnia ta rozwija się świetnie, dając w pierwszych trzech miesiącach swego istnienia około 600 zł. czystego dochodu, który przeznaczono na cele społeczne”.

Odpowiedzi Redakcji

B. str. T. D. 1) Schematyzmu funkcjonariuszów Straży Granicznej Redakcja nie posiada. W najbliższym czasie zostanie ogłoszona lista starszeństwa, która uwzględni nazwiska wszystkich podoficerów Straży Granicznej.

2) Adres będzie mógł podać Małop. Insp. Okr. Str. Granicznej.

Str. A. F. 1) Wysyłki zamówionych 10 egzemplarzy „Czat” dokonaliśmy.

2) Adres Związku Sybiraków 5 Dyw. Sybirskiej nie jest nam znany.

Str. S. C. W celu zaliczenia Panu lat służby legjonowej w armii austriackiej i polskiej, winien Pan przedstawić swej władzy odpowiednio umotywowaną prośbę w drodze służbowej do której dołączyć należy dowody odbycia służby o zaliczenie której zamierza się Pan ubiegać.

Z obliczenia wynika, że należy się Panu każdego roku urlop 14-to dniowy. W razie zaliczenia Panu lat służby poprzedniej miałby Pan prawo do 3-trzy tygodniowego urlopu.

Str. J. C. Podoficerom przydzielonym do służby pomocniczej w U. C. dodatek graniczny nie przysługuje. Podpisana deklaracja nie może mieć żadnego prawnego znaczenia. W najbliższym czasie podoficerowie Straży Granicznej zostaną wycofani z Urzędów Celnich i służbę będą pełnić jedynie na granicy.

Str. K. K. 1796. W jednym z najbliższych numerów „Czat” opublikujemy projekt rozporządzenia Min. Skarbu o zawieraniu związków małżeńskich przez ofic. i szeregowych Straży Granicznej w dosłownem brzmieniu, wobec czego wstrzymujemy się z wszelkimi wyjaśnieniami w tej sprawie.

Dział rozrywkowy

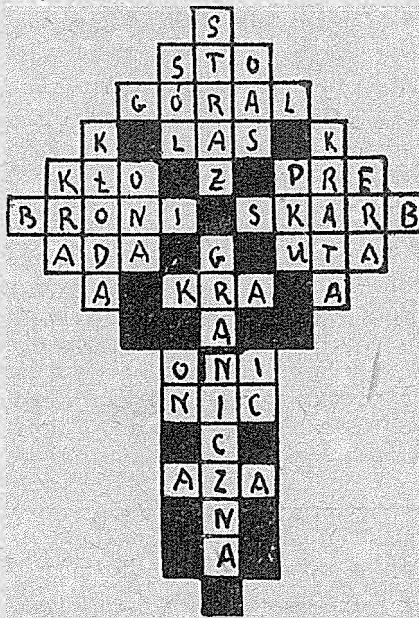
- Dalsze rozwiązania zadań z Nr. 5 nadesłali:
 Str. Grabara 25 pkt.
 Str. Laski 20 pkt.
 P. Irena Kogerowa 20 pkt.
 Str. Duchniewski 15 pkt.

ROZWIĄZANIE ZADAŃ Z Nr. 5.

SZARADA SWITANIE.

ZADANIE SYLABOWE.

Oficer i szeregowy Straży Granicznej po trzech latach służby zostały ustalone w służbie.
 (Art. 54 R. P. o Straży Granicznej z dn. 22 marca 1928 roku).



W dalszym ciągu podajemy zadania konkursowe do rozwiązania.

TRÓJKĄT MAGICZNY.

	1	2	3	4	5	6	7
1	A						A
2						A	
3					A		
4				A			
5			A				
6		A					
7	A						

MUZEUM
 Polskich
 Formacji
 Granicznych
 im. mjr. WŁADYSŁAWA RAG-NISA

Znaczenie wyrazów pionowo i poziomo. 1) Działanie chemiczne. 2) Rodzaj kary. 3) Imię żeńskie. 4) Czynność ruchu. 5) Spójnik wspan. 6) Przysłówek.

Za rozwiązanie pkt. 10.

SZARADA.

Pierwsza trzecia zawsze zdrajców,
 Określeniem zwykłym bywa.
 Trzecie czwarte podtrzymuje często okręt,
 Gdy się burza straszna zrywa.
 Często także trzecie — czwarte.
 Jadasz bracie przy obiedzie.
 Czwarte — drugie — trzecie to z oponą
 Bywa gdy się szybko jedzie.
 Czwarte — drugie jest w kościele,
 Drugie — trzecie nieprzyjemny to traktament
 A gdy do kupy złożysz bracie,
 Wszystko razem to mocny jest fundament.

ZADANIE SYLABOWE.

Nar, po, stwo, i, ga, chro, gra, ma, wo, ży, bro, czas, ko, nia, noś, służ, czyn, ci, wych, w, bo, wy, pad, nia, roz, rzą, po, dze, mej, ni, szy, w, nych, o, lo, kreś, wy, ny, wa, ny, o, nic, funk, sze, cjo, li, ju, cji, pań, wej, or, now, nic, pra, ja, u, cia, ni, pod, kach.

Przeczytać i podać Artykuł i Rozporządzenie. (Za rozwiązanie pkt. 10).

„PETERPIPERYZM”.

Podajemy poniżej pisma peterpiperystów:

Przesłano pismu przebój peterpiperyzmu przez Pawła Pokrzywnickiego potomka Piotra i Pauliny.

Przyszedł piękny poranek. Parzące promienie padają prostopadle na powierzchnię padołu placzu. Pobudka. Podoficerowie przygotowują paradę. Plutony poodliczały, poczem pomaszerowaliśmy na plac parady. Panienki przypatrujące się pięknym piechurkom puszczają pieszczotliwie z przymileniem. Publiczność na placu parady przytłoczona i potrąca po plecach, podskakuje. Powozy podjeżdżają przywożąc pierwszych pracowników państwa. Przycisk poczyną powiększać się przeraźliwie. Palacze pałacy podłe papierosy, psują powietrze przyciskani przez patrzących pała palta pozostałej publiczności. Pisk! Panie przestań potrącać pedały. Policja. Panie posterunkowy pocznij pan porządkować publiczność.

Punktualnie przyjeżdża pobierający paradę. Prezentuj!... prawo patrz! Piechurzy poszli. Po paradzie, pobierający paradę pochwalili piechurów, za postawę polecając przysłać pracę dla Państwa Polskiego. Po paradzie i przemówieniach powracamy przepięknie podspiewując.

Paweł Pokrzywnicki
potomek Piotra i Pauliny.

PRZYGODA PANA PIOTRA POKRAKI.

Po poważnym przemówieniu pana przodownika Pucaty Pawła przy poborach, przyobiegał pan Piotr Pokraka panu przodownikowi przetrzebić przemytników przechodzących przez północną polanę. Po przemysłonym planie pewnego pięknego poniedziałkowego poranku, przerzuciwszy płaszcz przez plecy, poszedł pan Piotr Pokraka przez poorane przedworem pola, podpatrzeć przemytników przechodzących przeważnie przedpołudniem po przez paproć północnej polany. Przyszedłszy przysiadł pod paprocią przy polanie, pooglądał podeptaną przez przemytników paproć podumał pomyślawszy: „Psiakość! pięciu przemytników przeszło przedwczorem, pewno powtórnie

pójdą pojutrze. Panowie przemytnicy pasožyci polskiego przemysłu popamiętacie Pokraki. Pośle przez palbę parę pigulek przeciw paskudnikom, poranie, pozabijam, pakunki pozbierawszy przyniosę przed placówkę, posyłając panu Podkomisarzowi przez pana przodownika protokół poodbieranych przemytnikom pakunków, podając przytem personalja pobitych przezemnie przemytników. Pozatem prześlę przez Piekarski Posterunek Policji Państwowej przepisowy protokół panu Prokuratorowi. Pan Podkomisarz przyobiegał podwładnym przytrzymujących przemyt podzielać pochwał. Pierwsza pochwała przypadnie pewno Pokrace”. Przy podobnym przemyśliwaniu, przenikliwie powonienie przeszło przez pana Piotra Pokraki. Podskoczył przerażony. Popatrzawszy po portkach powiedział: „Psiakrew pioruńsko poplamiliem piękne portki przez pozostawione przez przemytników pozostałości”. Pogroziwszy przypuszczalnym przemytnikom pięścią, poprawiwszy pas powrócił porą południową powrotnie poprzez ponawożone pola przed pomieszkaniem. Po powrocie poobiadawawszy poszedł po praczkę panią Peter Pelagię. Poleciwszy praczce po przepaniu przeprasować pięknie portki, przyrzekłszy płacić po pierwszym papierowem pieniądźmi.

Przodownik placówki Sucha-Góra
Palatong Walenty.

SPROSTOWANIE.

Do N - ru ostatniego zakradły się dwa poważne błędy, o których sprostowanie prosimy naszych Czytelników. I tak na str. 2 podpis pod portretem powinien brzmieć „p. pulk. Emil Czaplński”, na str. 3 zaś ostatnie 11 wierszy przesunąć należy na początek 1 szpalty.

Mądry i głupi

(Nie bajka).

Pytał głupi mądrego: „Na co rozum zda się?”
Mądry milczał, lecz skoro głupi naprzykrza się —
„Na to choćby — odpowie, kładąc w uszy wate, —
„Aby unosić za Czaty wczas prenumeratę”.

T R E Ś C: Zasadzki (Czaty). — Organizacja służby ruchu i łączności w Straży Granicznej. — Naprzód! Straż graniczna w walce. — Przemysł. — Marsz Sulejówek-Belweder w dniu 19.III.29 r. Strażnicy propagatorami sportu narciarskiego. — Hodowla królików. — Straż Graniczna w holdzie ukochanemu Wodzowi. — Uroczystość dekorowania krzyżem zasługi w C. S. S. G. — Listy z zagranicy. — Na L. O. P. P. — Ofiary. Pan premier Bartel o położeniu gospodarzem Polski. — Przegląd gospodarczy. — Co słyszać? — i kwietnia. — Jak wypełniać blankiety nadawcze. — Spółdzielnia „Strażnica” w Cieszynie. — Odpowiedzi Redakcji. Dział rozrywkowy. — Sprostowanie. — Mądry i głupi.

Adres dla korespondencji: Warszawa, Skrzynka poczt. Nr. 650.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 41.523

Warunki prenumeraty: kwartalnie 4.50 zł., miesięcznie 1.50 zł

Redakcja i Administracja czasopisma „CZATY”, Warszawa — Skrzynka pocztowa Nr. 650.

Redaktor i Wydawca: FELIKS OLAS.

Zakłady Wyd.-Druk. „PRACA”, Kredytowa 2/4. Telef. 60-70.